Nr. 35. Lwów, dnia 26. sierpnia 1910 Rok XLIII. Tom LXXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Projekt ubezpieczenia bydła rogatego w Galicji.

W miarę jak wzrasta w kraju naszym wartość sztuk bydła i jak przychody z chowu bydła i z mleka stanowią coraz to większą część przychodu gospodarstw rolniczych, występuje coraz częściej i rozszerza się wśród ludności rolniczej myśl ubezpieczenia bydła. Ubezpieczenie przedstawia się tutaj tak samo jak w innych dziedzinach, jako środek zapewniający odtworzenie części kapitału tkwiącego w żywym inwentarzu a tem samem zapewniający ciągłość przychodów, jakie ten inwentarz daje wprost lub dopomaga uzyskać.

Rozumieją dobrze pożytek i potrzebę ubezpieczenia bydła w naszym kraju gospodarze rolni należący do Spółek mleczarskich pod Patronatem Wydziału krajowego i dlatego obok żądań wychodzących z owych Spółek, aby takie ubezpieczenie zaprowadzić, pojawiły się w ostatnich latach samorzutne usiłowania wprowadzenia ubezpieczenia krów należących do członków Spółek mleczarskich. Członkowie niektórych Spółek składają corocznie po jednej koronie od krowy, a fundusz utworzony z tych składek służy, o ile starczy na pokrycie strat w krowach zdarzających się w obrębie Spółki, przez umożebnienie zakupna nowej krowy w miejsce straconej. Wypadki takie znane są w obrębie Spółek mleczarskich następujących: w Kobakach pow. Kossów, w Św. Józefie pow. Nadwórna, w Kraczkowej pow. Rzeszów, w Rybnej pow. Kraków, w Mstowie pow. Limanowa i w Siemianówce pow. Lwów.

Ten prymitywny surogat ubezpieczenia przez składki zapomogowe nie jest w stanie zastąpić ubezpieczenia i dać istotne zapewnienie ciągłości kapitału, tkwiącego w inwentarzu i opartej na nim produkcji i jej przychodów, jednak świadczy wymownie o żywo odczuwanej potrzebie ubezpieczenia ze strony interesowanych.

Dalszym objawem w tym samym kierunku jest założenie w Gródku Jagiellońskim za staraniem tamtejszego weterynarza powiatowego Dra Ottona Lille Towarzystwa ubezpieczenia bydła rogatego i koni, które jako oparte na ustawie z 15. listopada 1867 nie daje właściwej podstawy asekuracyjnej, jednakże udziela członkom zapomóg w razie strat w bydle i okazuje się w miarę zasobów swych użytecznem.

Wspomniane dopiero co objawy wskazują, że nastaje dla naszego kraju chwila, w której myśl organizacji ubezpieczenia bydła poruszona jeszcze w r. 1886 przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie, która następnie znalazła wyraz w poleceniu danem przez Sejm Wydziałowi krajowemu w r. 1890, zbliży się do urzeczywistnienia. Myśl tę podniosło na nowo w r. 1906 Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie w petycji do Sejmu na podstawie referatu posła Dra Kornela Paygerta a Sejm krajowy rezolucją powziętą w r. 1907. a ponowioną w latach 1908. i 1909, polecił Wydziałowi krajowemu wypracować projekt krajowego zakładu ubezpieczenia bydła.

Myśl organizacji ubezpieczenia bydła w naszym kraju zbliżyła się do urzeczywistnienia przez to także, że nowa ustawa o tłumieniu zaraźliwych chorób zwierzęcych z 6/8 1909 dz. p. p. Nr. 177 usunęła część trudności technicznych a poniekąd i finansowych w wprowadzeniu takiego ubezpieczenia.

Według tej ustawy bowiem:

1) Za wszystkie zwierzęta zabite z polecenia władzy z wyjątkiem świerzbu i wścieklizny, jako też za wszystkie zwierzęta, które padły wskutek szczepień przeprowadzonych z polecenia władzy płaci rząd rzeczywistą wartość szacunkową zwierząt w chwili szkody (§ 48).

2) W wypadkach pryszczycy jeśli rząd zarządzi zabicie sztuk chorych, płaci pełne odszkodowanie (§ 31).

3) W wypadkach wąglika i szelestnicy (wąglika alpejskiego) powinno c. k. Ministerstwo rolnictwa udzielać

właścicielom zwierząt wsparcia do wysokości połowy wartości (§ 60).

4) Od strat spowodowanych księgosuszem chroni hodowców ustawa z r. 1870 (dz. p. p. Nr. 37) zmieniona częściowo nowelą z 6. sierpnia 1909 (dz. p. p. Nr. 180).

5) Od strat spowodowanych zarazą płucną chroni ustawa z 17. sierpnia 1892 (dz. p. p. Nr. 142) uzupełniona nowelą z dnia 6. sierpnia 1909 (dz. p. p. Nr. 182).

Jak powyższe zestawienie wykazuje, prawie wszystkie groźniejsze choroby zaraźliwe bydła rogatego objęte są obowiązkiem odszkodowania ze strony państwa. Pozostawałyby dla zakresu asekuracji wypadki wąglika i szelestnicy (powyżej pod 3), o ileby państwo nie dawało odszkodowania, tudzież o ileby chodziło o uzupełnienie odszkodowania połowy wartości danej przez państwo, następnie wypadki gruźlicy nienależące do otwartych form tejże, dalej rzadkie wypadki t. zw. osteomalacii (rozmiękczenia kości) a w końcu sporadyczne choroby bydła rogatego nie należące do zaraźliwych lub zakaźnych i nieszczęśliwe wypadki. Zakres ten nie przedstawiałby zbyt znacznego ryzyka dla instytucji ubezpieczającej.

Mimo ścieśnienia zakresu wypadków, w których nastawałby obowiązek wypłaty odszkodowania, pozostają i nadal znaczne trudności, z jakiemi ma wszędzie do walczenia organizacja ubezpieczenia bydła a mianowicie w pierwszym rzędzie trudność zapobieżenia, aby ubezpieczeni rozsiani po kraju nie folgowali chęci wyzyskania zakładu przez fałszywe podawanie stanu zdrowia zwierząt, okoliczności, które spowodowały stratę przez niedopełnienie obowiązku należytego żywienia i utrzymywania, przez błędne szacowanie sztuk straconych ze strony znawców i t. p.

W związku z tem zostaje trudność urządzania kontroli jak najczęstszej a taniej i wogóle trudność zaprowadzenia taniej administracji całego zakładu wobec konieczności ciągłej i ścisłej kontroli.

Ze względu na te wymagania, usiłowania organizacji ubezpieczenia bydła za pośrednictwem prywatnych zakładów bądź akcyjnych, bądź opartych na wzajemności, nie dały korzystnych wyników, gdyż zakłady takie nie były w stanie spełnić owych wymagań i połączyć możliwą taniość administracji z bardzo ścisłą kontrolą. Zakłady te bądź upadły bądź wegetują ścieśniając swój zakres mimo wysokich, bo aż do 8% dochodzących, premji, głównie z powodu wysokich kosztów administracji, które sięgały poza 50% przychodów ogólnych.

Wprowadzenie publicznego, przymusowego ubezpieczania bydła okazało się na podstawie doświadczeń w Belgji i na Morawach najbardziej niekorzystną dla funduszów publicznych formą ubezpieczenia, połączoną z wyzyskiwaniem sumiennych posiadaczy bydła przez nieuczciwych.

To też Sejm krajowy przesądził słusznie kwestję przymusu a częściowo i kwestję organizacji, polecając uchwałami z 12. marca 1907. i z 4. listopada 1908 Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt ubezpieczenia bydła oparty na związkach lokalnych i dobrowolnych.

Dobrowolność t. j. uchylenie przymusu pociągnie za sobą pewne ścieśnienie koła ubezpieczonych, ponieważ posiadacze znacznej ilości sztuk bydła rogatego nie będą się ubezpieczali, mając na oku, że straty u nich będą z reguły mniejsze niż suma premji, którą musieliby opłacać. W tym wypadku jest słusznem pozostawić im możność tego wyboru tem bardziej, że i inne względy przemawiają przeciw przymusowi.

Największa taniość administracji a zarazem najściślejsza kontrola da się osiągnąć przy ubezpieczeniu bydła w związkach lokalnych, gdyż czynności zarządu spełniane przez ludzi miejscowych, którzy nie potrzebują żyć z tych usług, mogą być spełniane darmo lub też za minimalnem wynagrodzeniem straty czasu, a najściślejszą będzie kontrola ze strony tych, którzy za skutki zaniedbania kontroli będą materjalnie odpowiadali własną kieszenią. Przykładem w tej mierze stały się w naszym kraju Spółki oszczędności, pożyczek systemu Raiffeisena, których zarząd złożony z członków Spółki miejscowej jest możliwie najtańszy, a w których członkowie zarządu i inni członkowie Spółki interesowani są wskutek nieograniczonej poręki w najwyższym stopniu w prawidłowem i ostrożnem postępowaniu zarządu. Za tym przykładem należałoby tedy pójść także przy ubezpieczaniu bydła tworząc według wskazówki uchwały sejmowej związki lokalne.

Ubezpieczenie bydła oparte na związkach lokalnych spotykamy w wielu krajach cesarstwa niemieckiego, w Danji. w Holandji, w Szwecji, we Francji i t. d., a nadto w pewnej ilości krajów austrjackich, gdzie związki lokalne szybko się rozwijają a liczba ich z każdym rokiem wzrasta. Te związki czyli spółki lokalne bądź z biegiem czasu bądź zaraz przy powstaniu oparły się o związki lub zakłady centralne, których zadaniem jest przychodzić spółkom lokalnym z pomocą w wypadkach określonych statutem związku lub zakładu centralnego.

Ze względu na określenie wzajemnego zakresu działania spółek lokalnych i związku czyli zakładu centralnego, tudzież ze względu na wypadki i rozmiar pomocy udzielanej przez związek czyli zakład centralny spółkom lokalnym, zachodzą pomiędzy poszczególnymi krajami różnice, które dadzą się streścić przez rozróżnianie trzech systemów w urządzeniu ubezpieczenia bydła:

1. Pierwszy system polega na tem, że najpierw powstaje centr. kraj. zakład asekuracyjny, każdy zatem ubezpieczający jest członkiem tego zakładu, a członkowie mieszkający w jednej miejscowości stanowią spółki lokalne, posiadające nieznaczny samorząd. Zakłady takie istnieją w Austrji Dolnej, Górnej, Karyntji i td. Przy systemie tym całą rachunkowość i kasowość prowadzi się w zakładzie, który pobiera część premji na swoją korzyść, wzamian za co wypłaca odpowiednią część odszkodowania; drugą częścią premji administruje na rzecz spółek lokalnych.

Przy organizacji tej jest więc zakład nie tylko instytucją reasekuracyjną, lecz nadto kosztowną kasą spółek, do której wpływają wszystkie dochody i która wypłaca wszytkie odszkodowania.

2. Drugi system różni się od pierwszego tem, że najpierw powstają spółki lokalne, które następnie łączą się w związkach pod patronatem kraju lub rządu jak np. w Bawarji.

Spółki wypłacają wtedy związkowi połowę premji, a związek zobowiązuje się do pokrywania połowy strat.

3. Ostatni wreszcie system polega na tem, że istniejące spółki lokalne łączą się w związek reasekuracyjny, opłacając wtedy pewien określony procent z dochodów uzyskanych z premji na rzecz związku jako premję reasekuracyjną, wzamian za co związek pokrywa nadwyżkę strat ponad pewien z góry określony procent. Przy tego rodzaju systemie właściwym zakładem asekuracyjnym jest spółka lokalna jedynie uprawniona do zawierania umów asek., przyjmowania premji i t. d. (Francja).

(Dok. nast.).

Śnieć i głownia.

Podał **Z. Chmielewski**.

W bieżącym roku wystąpiły w bardzo wielu okolicach naszego kraju śnieć i głownia, wyrządzając liczne szkody. Wobec wielu zapytań, w jaki sposób możnaby się od nich uchronić, uważamy za stosowne środki zmierzające do tego podać, sądząc, że zastosowanie ich zdoła uchronić wielu rolników od znacznych strat i przynieść im pomoc w walce z temi chorobami.

Śnieć *(Tilletia tritici i T. levis)* jest to grzyb pasorzytny, niszczący ziarna pszenicy. Chory kłos wygląda na pozór dość zdrowo, ziarna wydają się wykształcone, lecz gdy tylko je skruszymy, zobaczymy, iż całe wnętrze wypełnia sypki, cuchnący, czarny proszek. Są to zarodniki grzyba. Zarodniki te przy młocce wydostają się na zewnątrz i obsypują zdrowe ziarno, a dostawszy się z niem na pole, kiełkują wyrastając w niteczkowatą grzybnię, która wdarłszy się do młodziutkiej roślinki, żyje w jej wnętrzu, wrasta w zaczątki kwiatu i tam, zniszczywszy przyszłe ziarno, ciągnie z rośliny soki, a w końcu wytwarza znów owe czarne zarodniki.

W podobny sposób żyje głownia gładka jęczmienia *(Ustilago Jensenii)* o zarodnikach posiadających błonę gładką, a łatwa i w polu do odróżnienia, gdyż zarodniki tworzą zbitą, dość twardą a nie sypką masę, dość długo okrytą delikatną łuską (pozostałością plewy). Tak żyje głownia zwyczajna owsa (*Ustilago avenae*) o zarodnikach z błoną szorstką, i głownia gładka owsa (*Ustilago levis*) o zarodnikach gładkich. Nie pozostają one jak śnieć w łusce ziarna, lecz i ją niszczą tak, że na osadce kłoska są tylko resztki plew i czarno-brunatna masa zarodników.

Inaczej jednak jak wszystkie poprzednie grzyby zachowują się głownia pszenicy (*Ustilago tritici*) i głownia zwyczajna jęczmienia *(Ustilago hordei)* o zarodnikach z błoną szorstką i sypkich. Zarodniki ich bowiem kiełkują dostawszy się w czasie kwitnięcia na kwiat, wrastają do wnętrza młodziutkiego ziarna i nie szkodząc mu zupełnie przezimowują w niem. Na wiosnę dopiero zaczynają one rozwijać się w wysianem i wschodzącem zbożu, rosną w młodziutkiej roślinie, a doszedłszy do kwiatu niszczą zawiązujące się ziarno, by na jego miejscu wytworzyć nowe zarodniki własne.

Dlatego więc i walka z tymi rodzajami głowni musi być inną, środki bowiem zwykłe nie zabiją grzyba, będącego wewnątrz ziarna. Na śnieć, głownię gładką jęczmienia i obie głownie owsa używamy bajcowania ziarna siarczanem miedzi (siny kamień) lub formaliną. Przez bajcowanie rozumiemy takie przyprawienie ziarna, by nie szkodząc zbożu, zabić zarodniki grzyba.

1) Bajcowanie siarczanem miedzi.

W 100 l. wody rozpuszcza się dokładnie $^1/_2$ kg. siarczanu miedzi (sinego kamienia). Łatwo da się to zrobić wsypując siny kamień do rzadkiego woreczka, np. z muślinu i zawieszając ten woreczek na kilka godzin w naczyniu z wodą, w której ma być rozpuszczony tak, by był zupełnie w wodzie zanurzony. Tym roztworem zalewa się ziarno tak, by zostało dobrze nim pokryte, następnie miesza się silnie drewnianem mieszadłem, zbierając troskliwie wypływające puste i zarażone ziarna; tak zalane pozostawia się przez 10—12 godzin. Potem rozsypuje się ziarno na boisku i polewa się je, szuflując, mlekiem wapiennem (2 kg wapna ugasić w 100 l. wody) tak, by ziarna okryły się lekko białawą powłoką. Następnie suszy się i zaraz sieje. By zabić wszystkie zarodniki grzyba należy naturalnie i zabajcować worki, w których przenosimy ziarno. Wystarczy do tego bajca tylko sinym kamieniem. Tak samo przy śnieci pszenicy, jeśli ziarno nie jest uszkodzone przez młocarnię, można wapna ostatecznie nie używać. Naczynie, w którem bajcujemy zboże, nie może być bardziej jak do połowy wypełnione płynem, gdyż inaczej nie zmieściłoby się tam ziarno. Bajcować należy jedynie w naczyniach drewnianych, w metalowych bowiem rozkłada się i psuje siny kamień.

2) Bajcowanie formaliną.

Jest to sposób znacznie łatwiejszy, równie skuteczny, a nie wiele droższy. Formaliny dostanie w każdej aptece lub droguerji (1·50 K za 1 kg.). Do 100 l. wody wlewa się $^1/_4$ l. formaliny kupnej (czterdziesto-procentowego formaldehydu) i miesza się dobrze, do tego płynu wsypuje się zboże lub zanurza się je w wiklinowym koszu lub rzadkim worku. Pozostawia się je przez 10—15 minut mieszając, a potem rozpościera się na boisku, by dobrze przeschło. Tak bajcowanego zboża nie potrzeba zaraz wysiewać, jak przy poprzednim sposobie, może ono dłuższy czas leżeć, to też bajcowanie to można przedsiębrać każdego dogodnego czasu, gdy w gospodarstwie niema innej pilnej roboty. 100 l. tego płynu powinno wystarczyć przynajmniej na 6 ctn. metr. ziarna. Formalina działa coprawda drażniąco na organa powonienia, lecz nie jest szkodliwą, chyba użyta wewnętrznie. Środek ten bardzo gorąco polecamy, należy tylko ogromnie uważać, by nie użyć więcej jak $^1/_4$ l. formaliny na 100 l. wody i by ziarno nie mokło dłużej jak 15 minut, w przeciwnym bowiem razie mogłoby potem słabiej kiełkować. Worki należy naturalnie też zabajcować.

3) Bajcowanie gorącą wodą,

nadaje się przedewszystkiem na głownię pszenicy i zwyłą głownię jęczmienia.

Gdy bowiem działanie poprzednich środków polega na tem, że niszczą one wprost zarodniki grzyba, to gorąca woda ciepłem swem zabija grzyb zawarty w ziarnie, prędzej nim zaszkodzićby mogła samemu nasieniu.

Do beczki lub kadzi posiadającej w dnie ruchomy czop lub kurek n. p. pipę, wkłada się odwrócone i przystające do otworu sitko lub przybija się kawałek siatki drucianej o małych oczkach. Wsypuje się ziarno siewne, zalewa naprzód wodą letnią a następnie po jej odpuszczeniu nalewa się nań wody gorącej o 54^0 C i pozwala się jej tak długo odpływać dolnym otworem (a więc czopem lub kurkiem), dopóki odpływająca woda nie pokaże też 54^0 C, co trwa 1—2 minut. Wtedy zamyka się ten otwór i nakrywszy beczkę — pozostawia się ziarno zupełnie zalane gorącą wodą, najlepiej przez 8 minut. Potem otwiera się czop lub kurek, wypuszcza gorącą wodę i zaraz przelewa się zimną, gdy zaś już ta dołem wypływa, wypuszcza się ją zupełnie, wysypuje się ziarno na boisko i suszy.

W ten sposób bajcowane zboże może być również w dowolnym czasie siane lub nawet użyte na mąkę. Uważać jednak trzeba, by woda nie była ani zimniejszą ani cieplejszą niż 54^0 C i by zboże nie pozostawało w wodzie gorącej dłużej jak 10 minut, inaczej bowiem — albo się grzyba nie zniszczy, albo zaparzy ziarno. W praktyce więc środek ten przedstawia pewne niewielkie trudności — zato jest bardzo skutecznym. Najtrudniej jest o jednostajnie gorącą wodę. Tam jednak, gdzie jest gorzelnia, mleczarnia, parzelnia paszy lub choćby lokomobila, łatwo jest utrzymać żądaną temperaturę przez doprowadzanie wody wrzącej z kotła do zimnej, którą wtedy należy umieścić w osobnym zbiorniku – n. p. drugiej beczce, połączywszy ewentualnie obie rurą z kurkiem i umieszczając beczkę przeznaczoną na zbiornik wody nieco wyżej.

Oto są środki, któremi możemy śnieć i głownię zwalczyć. Polecając je gorąco każdemu rolnikowi, prosimy o nadsyłanie nam swych spostrzeżeń, poczynionych przy zastosowaniu tychże, oraz o zwracanie się do nas we wszystkich wątpliwych wypadkach. Na wszelkie bowiem zapytania, tak w tym kierunku, jak i co do wszelkich innych chorób czy szkodników roślin służymy chętnie radą — o ile ona jest tylko możliwą, zupełnie bezpłatnie, prosząc tylko w tych wypadkach o nadsyłanie chorych roślin, by można było chorobę dokładnie poznać. Adresować należy: Katedra rolnictwa, dział ochrony roślin — Dublany koło Lwowa.

Bronisław Janowski, Józef Myszkowski.

Listy z podróży.

VIII.

Wystawa rolnicza w Liwerpolu.

Dział maszyn i narzędzi rolniczych przedstawiał się wprost imponująco. Gdyby ktoś, widząc takie mnóstwo nagromadzonych maszyn i narzędzi, najrozmaitszych konstrukcji, będących po większej części ostatnimi wyrazami techniki, chciał z pierwszego wrażenia sądzić o rolnictwie angielskiem doszedłby do zgoła mylnych wniosków co do znaczenia, rozwoju i wreszcie kierunku tutejszego rolnictwa. W rzeczywistości bowiem w Anglji, jak wiadomo, odgrywa ono właściwie rolę podrzędną, zwłaszcza, o ile to się odnosi do uprawy zbóż, tak ważnej dla rolnictwa na kontynencie Europy, Dopiero przy bliższem rozpatrzeniu się w nagromadzonych tu okazach zauważyć się daje przewaga maszyn i narzędzi tak do uprawy roślin pastewnych służących, jak i pomocnych w hodowli i użytkowaniu zwierząt gospodarczych, co świadczy o kierunku hodowlanym większości gospodarstw angielskich. Zresztą przyczyny tak licznego obesłania tego działu wystawy należy upatrywać i w wysoce rozwiniętym przemyśle fabrycznym Anglji, który zaspakaja nietylko własne potrzeby kraju, lecz dostarcza towaru nieomal całemu światu rolniczemu. Ta różnorodność maszyn i narzędzi rolniczych spowodowaną jest wreszcie stosunkami ekonomicznymi Anglji, przy których robocizna ręczna jako nazbyt droga z konieczności być musi zastępywaną tańszą pracą odpowiednio skonstruowanych przyrządów. Widzi się też tu takie maszyny i narzędzia, których użycie w innych warunkach, np. w naszych, byłoby wprost nie racjonalne, gdyż odnośne czynności wykonuje się u nas taniej a dokładniej pracą ręczną.

Szczegółowy opis tego działu wystawy rozszerzyłby nadmiernie ramy sprawozdania niniejszego, wymagałby zresztą fachowego pióra, poprzestać zatem musimy wyłącznie tylko na przedstawieniu najważniejszych tu momentów.

Przedewszystkiem rzeczą wpadającą w oko przy wszystkich tutejszych, zwłaszcza pociągowych maszynach i narzędziach jest wielka solidność budowy, powodująca znaczniejszy ich ciężar, niż to się u innych wyrobów, np. niemieckich lub nawet amerykańskich spotyka. Wynika to z jednej strony z konieczności dostosowania się do tutejszych ciężkich gleb, z drugiej zaś ze względu na olbrzymie siły pociągowe, jakie reprezentują takie n. p. Shiry lub Clidesdale. Z przyczyn tych narzędzia te nie mogą mieć dla nas takiego znaczenia, jakieby ze względu na swą trwałość, dokładność w wyrobieniu i wreszcie praktyczność mieć mogły.

Mimo tego widzieć tu można wiele rzeczy, mających bezwzględne znaczenie dla naszego kraju. Odnosi się to zwłaszcza do urządzeń, maszyn i narzędzi służących do zagospodarowania racjonalnego łąk i pastwisk, a więc tych kultur, które w Anglji mają już tak poważne znaczenie, a które i w kraju naszym z każdym rokiem na znaczeniu zyskują.

Z urządzeń pastwiskowych zauważyliśmy przedewszystkiem różne rodzaje ogrodzeń. Anglja pierwsza poczyna rugować tak w ostatnich czasach rozpowszechniony do tego celu drut kolczasty. Jakkolwiek ogrodzenie z drutu kolczastego posiada wiele dobrych stron, będąc taniem i zabezpieczając dość dobrze przed inwazją tak ludzi jak i zwierząt, to jednak posiada również i poważne złe strony, a to iż mniej lub więcej zawsze rani chronione zwierzęta zwłaszcza z początku, t. z. gdy jeszcze nie przekonały się one na własnej skórze o tej kolącej właściwości drutu kolczastego. Rany wynikłe z tego są wprawdzie zwykle nieznaczne, nie powodują, zwłaszcza u bydła, groźniejszych przypadłości, poważniejsze są jednak dla koni, szczególnie o ile zranieniu ulegnie korona kopyta. Początkowo też rany te rolnicy zupełnie bagatelizowali i dopiero alarm ze strony rzemieślników przerabiających skóry bydlęce zmusił ich do uwagi nad stratami z tego wynikłemi. Pokazało się mianowicie, że te drobne na pozór ranki niejednokrotnie uszkadzają tak silnie skórę zwierzęcia, że ta do wyrobów, zwłaszcza delikatniejszych, użytą już być nie może. Skóry takie naturalnie muszą być też znacznie niżej płacone od skór nieuszkodzonych. Stąd też usiłowania zastąpienia drutu kolczastego innem, również taniem, a dostatecznie chroniącem ogrodzeniem stały się w ostatnich czasach bardzo energiczne, co mieliśmy możność sprawdzić na tutejszej wystawie. Widzieliśmy tu więc wszelkie najrozmaitsze systemy ogrodzeń drewnianych, żelaznych, kombinowanych, także i betonowych, ceglanych i t d. Najtańszą a zarazem najlepszą kombinacją jest ogrodzenie drewniane łączone zwykłym drutem. Składa się ono z palików jednakowej lub naprzemian różnej grubości i wysokości, łączonych gęsto lub rzadko, w dowolnych odległościach dwoma, trzema lub czterema plecionkami gładkiego drutu. Zależnie zatem od potrzeby wybiera się gęstsze lub rzadsze, wyższe lub niższe ogrodzenie. Do wyrobu takiego ogrodzenia służy osobna bardzo prostej konstrukcji maszynka zastosowana do ruchu tak ręcznego jak i motorowego. Wyrób to bardzo szybki; wyrobione ogrodzenie zwija się w duże kłęby jak plecionkę, poczem wywozi na miejsce, które ma być zagrodzone, przymocowując je w odległościach 5—10 metrów do głęboko wkopanych słupów drewnianych. Do tego celu mogą być użyte jak najgorsze nawet i pokrzywione paliki, które zwykle zaostrza się u góry dla utrudnienia przechodzenia przez nie. Ogrodzenia te wyglądają bardzo porządnie, służyć też mogą tak do ochrony pastwisk trwałych, jak i do ogrodzeń parków, ogrodów, obejść gospodarskich itd. Płoty takie robione we własnym zarządzie, zapomocą wspomnianej maszynki, wypadają stosunkowo bardzo niedrogo, pożądanem by też było, by któraś z firm handlowych w kraju wystarała się o patent tej maszyny i u nas ją rozpowszechniła.

Również bardzo wiele ciekawych nowości spotykaliśmy i w różnych bramach do ogrodzeń pastwisk (n. p. automatycznie się zamykające), w szczegóły jednak których wchodzić nie możemy.

Widzieliśmy tu także bardzo praktyczne przestawialne ogrodzenia, służące do zamykania cieląt czy jagniąt na noc na pastwiskach.

Z urządzeń pastwiskowych spotkaliśmy dalej rozliczne, przenośne żłoby do pojenia i pasienia zwierząt i wreszcie pompy wiatrakowe, mające na celu dostarczanie wody na pastwiska, nieposiadające wody bieżącej.

Do narzędzi do uprawy pastwisk służących zaliczyć tu musimy najrozmaitszej konstrukcji i ciężaru wałki do ugniatania wierzchniej warstwy ziemi. Wałki te służą tu właściwie w pierwszym rzędzie nie tyle do konserwacji pastwisk co placów do różnych gier i zabaw, dalej trawników ogrodowych i parkowych, na których staranne utrzymywanie Anglicy nie szczędzą ni trudu ni pieniędzy. Wałki te zastosowane są do siły pociągowej ludzkiej, zwierzęcej i wreszcie motorowej. Bardzo szczęśliwym pomysłem jest wałek welocypedowy, którym przy małym wysiłku nóg można bardzo prędko znaczne przestrzenie zwalcować ciężarem dochodzącym do 4 q i powyżej.

Na drugiem miejscu wymienić należy maszyny do robienia siana. Wśród nich szczególnie wiele kosiarek, które są nieco cięższe jak amerykańskie, natomiast jednak znacznie trwalsze.

Widzieliśmy tu wiele drewnianych grabarek do siana, kształtu wielopalczastych płozów, osadzonych bądź na dwóch kołach, co jest znacznie praktyczniejsze, bądź na sanicach, zapomocą których można całe góry siana gromadzić.

Prócz tych widzieliśmy wiele zwykłych żelaznych grabarek różnych konstrukcji.

Bardzo wiele wystawiono przyrządów do przewracania pokosów i do przetrząsania siana. Te pierwsze posiadają w ramach osadzonych na kołach części pracujące w formie gwiazd pod kątem do powierzchni ziemi ustawionych, na których końcach promieni znajdują się ruchome grzebienie. Przyrządy te znajdują coraz szersze tu zastosowanie, a służyć mogą tak do zboża jak i pastewnych.

Co do przetrząsaczy siana to pożądaną nowością, znaną tu zresztą już dawniej, jest takie osadzenie wideł, że przy ruchu maszyny wykonują one nietylko poruszenia w kierunku działania siły pociągowej, lecz także obracają się o 90° naokoło swej osi, naśladując w ten sposób prawie identycznie pracę ręczną, skutkiem czego siano nie tylko zostaje w górę wyrzucone, lecz zarazem przekręca się w powietrzu, przez co tem lepiej się z niem styka i, o co się głównie rozchodzi, tem lepiej musi przeschnąć.

Zaliczyć tu także musimy różne przyrządy do stercenia siana, z których zwłaszcza potężne, a praktycznie urządzone harpuny zasługiwałyby u nas na większe rozpowszechnienie. Należały tu także najrozmaitsze kosiarki ręczne, względnie motorowe, służące do podkaszania trawników parkowych. Kosiarki te mają pospolicie umieszczoną na przodzie skrzynię, w której gromadzi się ścięta trawa.

Właściwych narzędzi do uprawy łąk i pastwisk wystawiono niewiele i w małym wyborze, co tłumaczyć należy stosunkowo dość małą opieką, z jaką się te kultury — nawiasowo mówiąc, wspaniałe, dzięki znakomitym warunkom klimatycznym — tutaj spotykają. Widzieliśmy tu tylko różnych konstrukcji brony oraz pługi do zaorywania nowin.

Co do narzędzi do uprawy mechanicznej roli to właściwie wielkiej rozmaitości na ogół tutaj nie widzieliśmy. Były tu więc typowe angielskie pługi o długich, śrubowato wygiętych odkładnicach i długich czepigach; piękne były zwłaszcza pługi bliźniacze coraz więcej się tu rozpowszechniające.

Uderzył nas tu prawie zupełny brak bron i kultywatorów sprężynowych, które widocznie w tutejszych ziemiach niezbyt dobrze pracują; zamiast nich widzieliśmy wiele uniwersalnych, ciężkich kultywatorów, których pojedyncze łapy przy luźnem osadzeniu na sprężynie posiadają możność pewnego ruchu, co w razie natrafienia na jakąś przeszkodę n. p. kamień, zabezpiecza je od złamania.

Znaczne rozpowszechnienie uprawy turnipsu spowodowało powstanie całego szeregu różnych maszyn do uprawy tej rośliny, począwszy od grobelkowych siewników, skończywszy na kopaczkach.

Z nowszych siewników do nawozów widzieliśmy tu maszyny o przyrządzie rozrzucającym w kształcie ruchomej tarczy umieszczonej pod skrzynią z nawozem. Nawóz upadłszy na ową tarczę zostaje siłą odśrodkową na wszystkie strony równomiernie rozrzucony.

Najsłabiej stosunkowo był obesłany dział nasion rolniczych i wreszcie nawozów. Pierwsze wystawili głównie znani i u nas hodowcy jak Carter, Clibrans, Foogood etc., przyczem główne miejsce zajmowały tu najrozmaitsze gotowe mieszanki traw na gazony, łąki i pastwiska. Z nasion zbóż zwracały uwagę piękne owsy o grubej trzcinowatej słomie i pełnem, o pięknej barwie białej, ziarnie.

Ostatnim wreszcie działem wystawy, stosunkowo bardzo licznie obesłanym, był dział pasz treściwych, środków leczniczych dla zwierząt domowych i różnych drobiazgów, mających zastosowanie w racjonalnie prowadzonej stajni czy oborze.

Wystawa trwała dni pięć, co w rzeczywistości dla dokładnego zwiedzenia jej właściwie nie wystarczało. Opuszczaliśmy też ją ze szczerym żalem, prawdopodobnie bowiem nie prędko będzie nam danem zobaczyć tyle pięknych i tak interesujących rzeczy, jakie tu mieliśmy w komplecie przed oczyma.

Kalendarz zajęć ogrodniczo-sadowniczych

opracowany przez
Władysława Lichańskiego
inspektora Komitetu c. k. Galicyjskiego Tow. gospod. we Lwowie.

Wrzesień.

I. Ogród owocowy.

a) Drzewa pienne i krzewy.

Kończyć zasilanie drzew.

Dosadzać luki w świeżo założonej truskawkarni. Do końca miesiąca muszą być założone opaski lepowe przeciw „Przedzimkowi" (Chaimatobia brumata); zakładać je na pniach drzew i palach, ażeby uniemożliwić przejście samic motyla przedzimka owocowego. Opaski te mają pozostać aż do czerwca, a przez ten czas stwardniały lep często odświeżać szczotką.

Z końcem miesiąca zaczyna się zbiór owoców jesiennych, głównie śliw węgierek, orzechów włoskich i laskowych.

Rozpocząć II-gi zbiór malin powtarzających się.

Niepotrzebne podpory do drzew obciążonych owocami usunąć i przechować w miejscu suchem i przewiewnem.

Zamówić potrzebną ilość drzew owocowych o odpowiednich odmianach do sadzenia jesiennego.

Przygotować do sadzenia drzew doły, pale i wiązadła.

Przygotować piwnice owocowe do złożenia owoców na zimę.

Rozpocząć suszenie śliw, gotowanie powidła i wyrób wina owocowego.

b) Drzewa karłowe.

Drzewa owocowe w wazonach po zebraniu z nich owoców, coraz to mniej podlewać, tylko gdy ziemia bardzo sucha. W razie potrzeby przesadzać.

Drzewa silnie owocujące zasilić gnojówką, a w razie potrzeby dać wapna.

Owoce brzoskwiń, winogron, a nawet grusz i jabłoni pod murami się znajdujące poddać operacji słońca przez usunięcie zasłaniających je liści.

Wykonać cięcia jesienne grusz i jabłoni.

II. Ogród warzywny.

W razie potrzeby podlewać, a po ulewnych deszczach ziemię spulchniać.

Wybierać nasienie z pozostawionych na nasienniki ogórków, melonów i kawonów; wypłukać je, wysuszyć i w wazonkach przechować w miejscach suchych.

Owoce pomidorów, ażeby lepiej dojrzały, odsłonić z liścia.

Z końcem miesiąca rozpocząć sprzęt z gruntu jarzyn korzeniowych i przechować je w kopcach, dołach lub piwnicach. (Z jarzyn przeznaczonych na nasienniki wybrać najcharakterystyczniejsze odmiany, poznaczyć tabliczkami i przechować przez zimę).

W miarę potrzeby bielić selery liściowe i endywję.

Zebrać resztę dojrzewających nasion.

Z końcem września przycinać karczochy ponad ziemią i obsypać wysokim kopcem z piasku; w ziemiach zaś ciężkich, wilgotnych lepiej całkiem wyjąć ze ziemi, starannie oczyścić z liści, pozostawiając serce i zadołować w piwnicy.

Zakładać nowe pieczarkarnie w piwnicy lub w szklarni ciepłej do czego użyć grzybni wyjętej w maju ze stałej kultury (patrz maj).

III. Ogród ozdobny i szklarnie.

a) Ogród spacerowy i kwiatowy.

Zbierać nasiona.

Z końcem września wysadzać do wazoników cenniejsze odmiany pelargonji, fuchsji, heljotropów itp., a powstałe przez to luki na rabatach zastępywać astrami itp.

W razie potrzeby obcinać kanty trawników.

Z końcem miesiąca, gdy nastaną dnie chłodne, sprzątać z gruntu rośliny nowoholenderskie.

Muzy, erytryny i datury sadzić do koszów i ustawić je w szklarni chłodnej lub widnej piwnicy.

Sadzić lub przesadzać rośliny zimotrwałe.

Ogród utrzymywać w ciągłej czystości zwłaszcza usprzątać liście obficie opadające.

Wysadzić z rozsadnika na kwietniki i rabaty do wiosennego użytku rozsadę bratków, sileny i niezapominajek (patrz sierpień).

Delikatniejsze rośliny jak bulwardje, pelargonje angielskie, tuberozy itp., stojące w inspekcie, przenieść do szklarni.

Po zważeniu liścia przez mróz wyjąć kłącze begonji bulw., georginji, canny, lobelji card., gladjolów i porozkładać je na sztelarzach w szklarni dla należytego zakończenia wegetacji. Najlepszy czas do sadzenia kłączy konwalji na zagonach lub pomiędzy grupami krzewów.

Przygotować potrzebny materjał jak liście, słomę i jedlinę do nakrycia róż, delikatniejszych krzewów itp.

b) Szklarnie.

I. Ciepła:

Sposób pielęgnowania roślin ten sam co w lipcu.

Zmniejszyć podlewanie i skrapianie.

Rezedę wsianą do wazoników przerwać, zostawiając tylko po 3 rośliny.

Przed wniesieniem roślin należy szklarnie starannie wyczyścić, mury obielić, zbadać kanały, a popsute sztelarze zmienić.

Z końcem miesiąca hodowane w skrzyniach młode fikusy, pandanusy, palmy, maranty, draceny, diffenbachje i t. p. przenieść do szklarni ciepłej.

Z końcem miesiąca można przenieść delikatniejsze rośliny cieplarniane przechowane w szklarni zimnej.

II. Zimna:

Rośliny nowoholenderskie, o ile tylko pogoda sprzyja jesieni, pozostawić na gruncie, chyba, że nadchodzą przymrozki.

Sadzić do wazonów pelargonję, fuchsję, heljotropy, cuphee i rośliny dywanowe na matki.

Wysadzić laki i lewkonje zimowe z zagonów do wazoników i przechować je w inspekcie aż do ustania silniejszych przymrozków.

Do pędzenia zimowego sadzić w wazonki hyacenty, tulipany, narcyze itp.; po wsadzeniu silnie podlać i ustawić pod sztelarzami szklarni zimnej lub piwnicy i przykryć 25 cm. warstwą ziemi.

Krzewy i róże w wazonach przeznaczone do pędzenia, wyjąć z zadołowania i w leżącej pozycji pokłaść na ziemi, ażeby z braku wilgoci drzewo tychże należycie dojrzało.

IV. Szkółki.

a) Szkółki drzew i krzewów owocowych.

Kończyć roboty rozpoczęte.

W połowie miesiąca zakończyć oczkowanie.

Robić odkłady agrestów, pigwy słodkiej, winorośli, dereniu i orzechów laskowych i odejmywać odkłady wiosenne już zakorzenione.

Wysiać lub stratyfikować nasiona wiszni, czereśni i głogów (Crataegus ox.).

Wyznaczać drzewka do ekspedycji jesiennej.

Oczyścić po raz ostatni w bieżącym roku szkółki z chwastów.

Robić regulówkę pod nowe szkółki drzew.

Do pakowania i wysyłki drzew przysposobić potrzebne materjały jak słoma, sznur lub drut do ściągania, kosze, płótno, wreszcie znaczną ilość mchu. (Mech z początkiem sierpnia wysuszyć, poczem cepami silnie wymłócić, przez co usuwa się części ziemi, zaś sam mech powiększa swoją objętość, przez co w pakowaniu jest znacznie wydatniejszy).

Przysposobić owoce dzikie na nasienie.

b) Szkółki drzew i krzewów ozdobnych.

Robić w dalszym ciągu sadzonki drzew i krzewów liściastych, a kończyć szczepienie drzew i krzewów iglastych.

Oczkowanie powinno być zupełnie ukończone do 15. września, a w miarę potrzeby poluzować lub poprawić okulizację, wykonaną przed 2—3 tygodniami.

Odcinać czopki u okulizacji zeszłorocznej.

Drzewka wyprowadzone do korony, a zdatne w jesieni do sprzedaży, poobczyszczać z pędów bocznych.

Zbierać nasiona dojrzewające w tym miesiącu: wszystkie odmiany *Acer*, *Aesculus*, *Betuta nigra*, *lutea*, *dachurica*, *Amorpha frutisosa*, *Amygdalus*, *Laburnum*, *Sambucus nigra* i *racemosa*, *Berberis*, *Hippophae rhamnoides*, *Crataegus*, *Cytisus purpureum*, *Lonicera caprifolium*, *Cornus Mas* i inne odmiany, *Philadelphus*, *Rosa*, *Pirus communis*, *Prunus Mahaleb*, *Rhamnus cathartica*, *Rhamnus frangula*, *Taxus*, *Tilia*, *Thuja occidentalis*, *Viburnum Lantana* i *Viburnum Opulus*, *Staphylea*.

(*Ciąg dalszy z końcem września na październik*).

Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

Najwcześniejsza i obfita zielona pasza na wiosnę. Dla uzyskania takiej paszy, sieje się już w jesieni mieszaninę z żyta i wyki piaskowej.

Najlepiej jest żyto i wykę piaskową wysiewać oddzielnie. Wykę zasiewa się w początku września na wyoraną i zawleczoną skibę rzędowo, dając odległość rzędów na 15 cm. Gdy wyka powschodzi, wtedy mniej więcej 14 dni później zasiewa się żyto na całym kawałku pola i zawleka bronami.

Tym sposobem ułatwia się rozwój wyki w jesieni, a na wiosnę uzyskamy bardzo wczesną paszę. W okolicach o ostrym klimacie można wykę już w drugiej połowie sierpnia zasiewać. Wyka piaskowa jest na zimno wytrwałą i nie zachodzi obawa jej wymarznięcia. Siejąc wykę 14 dni wcześniej jak żyto, wpływa się dodatnio na jej pomyślny rozwój. Ażeby uzyskać wielką masę takiej zielonej paszy na wiosnę, należy użyć saletry chilijskiej jako nawozu „pogłównego" czyli potrząski w ilości 80—100 kg. na morg. Dla lepszego rozdzielenia saletry przed rozsianiem można ją pomieszać z suchą ziemią, albo trocinami. Mieszanka żyta z wyką piaskową należy do bardzo pewnych roślin pastewnych, wyka piaskowa wytrzymuje najostrzejsze zimy, a na wiosnę obok żyta rozwija się bardzo wcześnie, — wcześniej jak wszystkie rodzaje koniczyny. *S. W.*

Chude mleko dla źrebiąt odłączonych. Jeżeli matki z jakiegokolwiek powodu nie mogą karmić swoich źrebiąt, to nie pozostaje nic innego, jak użyć mleka krowiego do karmienia źrebiąt, co zwykle daje dobre wyniki a rozwój tak żywionych źrebiąt nie o wiele przedstawia się gorzej od źrebiąt otrzymujących mleko matki. — To spostrzeżenie naprowadziło na myśl, ażeby źrebiętom już odłączonym od matek dawać mleko krowie, a w tym wypadku mleko chude czyli zbierane, co również okazało się korzystnem. Jednoroczne i dwuletnie źrebięta piją chętnie podawane im dobre, słodkie mleko chude, a dodatek ten wpływa na podniecenie apetytu do paszy suchej i działa korzystnie na ogólny stan zdrowia źrebiąt, co uwidacznia się w ich żywości i w połyskującym włosie.

Nie można się też temu dziwić, gdyż w mleku znajdują się wszystkie te składniki pożywne, które do budowy ciała są niezbędne, szczególnie zaś wapno i kwas fosforowy; — tłuszczu wprawdzie w niem nie ma, ale źrebię otrzymuje go w owsie w dostatecznej ilości, składników zaś potrzebnych do budowy silnych kości dla konia nigdy nie będzie za wiele.

Jakkolwiek w każdej hodowli jednym z głównych warunków jest żywienie młodzieży dobrą, zdrową paszą to jednak w mokrych latach nie zawsze możemy mieć dobrze zebraną paszę. Wadliwa pasza jest niezdrową dla koni dorosłych, — a cóż dopiero dla młodzieży! — Otóż w takich wypadkach dawanie słodkiego, chudego mleka jest bardzo korzystne, gdyż znajdujące się w niem bakterje kwasu mlecznego działają na trawienie tak pomyślnie, że spasanie wadliwej paszy przy dodatku mleka zapobiega wszelkim złym następstwom. *S. W.*

Bezwładność u prosiąt. Według czasopisma *Mitteilungen der Vereinigung Deutscher Schweinezüchter*, choroba ta prosiąt jest zwyrodnieniem tłuszczowem muszkułów, które przez nadmiernie obfite żywienie maciory spowodowanem bywa. Takie prosięta w krótkim czasie przestają ssać; wyglądają wprawdzie dobrze, ale są ciągle niespokojne, biegają po chlewie kwicząc i często giną nagle. Sekcja pośmiertna nie daje wyjaśnienia o przyczynie śmierci. Gdy się zauważy chorobliwe objawy u prosiąt, a najczęściej występują one wkrótce po urodzeniu, to musi się natychmiast paszę maciory zmienić, to jest zmniejszyć dawkę i dawać paszę mniej pożywną, więc n. p. w lecie dawać

prosiętom zieloną paszę a w zimie buraki z dodatkiem śrutu owsianego. Oprócz tego dawać nie tylko maciorze ale i prosiętom: szlam stawowy, ziemię, wapno, popiół drzewny i t. p. Choroba ta przybiera czasem wprost charakter epidemiczny.

Dostateczny ruch na pastwisku i żywienie paszą naturalną przy dodatku części mineralnych są jedynym środkiem zapobieżenia chorobie względnie przeszkodzenia jej powstania. *S. W.*

O gziku pisze *Wiener Landw. Zeitung* co następuje: Dokuczliwy ten owad jest tam nieznany, gdzie bydło dopiero popołudniu na pastwisko wypędzają. Liszki gzika mające, jak wiadomo, swoje siedlisko pod skórą bydląt na jego grzbiecie, wyłażą z tego siedliska, jak to zostało stwierdzonem tylko w rannych godzinach mniej więcej do 8-mej godziny. Jeżeli bydło przed południem jest w stajni, to liszki gzika wypadają na podłogę stajni a nie mogąc się tam zasnuć w poczwarki, skazane są na zagładę. Pastwisko w takim wypadku jest wolne od tego owadu. A także i tam, gdzie bydło dopiero w jesieni idzie na pastwisko (t. j. przy żywieniu stajennem) jest ta klęska również nieznana, gdyż muchy gzika w tej porze już nie ma. Ale gdzie bydło od wiosny cały dzień pozostaje na pastwisku, tam nie ma innego środka, jak wyduszanie guzów gzikowych przed wypędzeniem bydła na pastwisko na wiosnę. W tym celu w miesiącu kwietniu wyszukuje się na krzyżach bydła guzy mniejsze i większe, które są siedliskiem liszek i takowe palcami wydusza a następnie niszczy. W razie potrzeby dla ułatwienia wyduszania nacina się guz małym ostrym scyzorykiem, gdyż takie małe nacięcie łatwiej się zabliźnia i nie obniża wartości skóry tak, jak to się dzieje przez samo wyduszanie. *S. W.*

Niebieska farba jako środek zabezpieczenia końskich stajni od much. Marre i Fé zauważyli, że końskie stajnie, których ściany pomalowane były niebieską farbą przez muchy domowe starannie były unikane. Jest przeto godnem zalecania, dla odpędzenia much ze stajen końskich, na lato ściany wewnętrzne pociągnąć farbą niebieską, która się składa z następującej mieszaniny: 5 kg chlorku wapna, wody 114 litrów a do tego dodać ultramaryny taką ilość, ażeby otrzymać mocno niebieski kolor. *S. W.*

Zapobieganie pożarom lasowym. *Deutsche Forstzeitung* podaje zaprowadzenie w Niemczech urządzenia piecyka dla robotników, bo przecież, mówi autor — nie można podczas wiosny i lata zakazać robotnikom palenie ognia w celu przygrzania, lub zgotowania obiadu. Ogniska jakie zwykle rozpalają robotnicy w lasach bywają często powodem pożaru, pomimo że jest w zwyczaju okopania darni porosłej suchą trawą wokoło ogniska; jeden silniejszy powiew wiatru wystarcza, aby iskry zostały uniesione na 30 metrów i dalej, co łatwo spowodować może zapalenie suchej darni.

Temu zapobiegł pewien leśniczy urządzeniem gdzie bądź piecyka, do czego potrzebne są: 1) zwykła blacha jakiej się używa w kuchni z dwoma otworami i przynależnemi do nich kółkami i żelazną płytą, w której się umieszcza rura odprowadzająca dym; 2) rura 1·30 metra długa z zasówką, lub gęstą siecią drucianą, która zapobiega unoszeniu się iskier; 3) jedna lub dwie blachy kuchenne. — Gdy potrzeba ognia, oczyszcza się kawałek ziemi z trawy, liści, igliwa i t. p., równa się powierzchnię i wybiera na 20 centymetrów głęboko rowek tak szeroki, aby blachy pod liczbą (1) opisane, leżały na ścianach mocno.

Trzy ścianki tego piecyka wybrać należy prawie prostopadle, czwartą ściankę tylną, można urządzić spadzistą a na ten koniec, gdzie rowek jest górą dłuższy, a dołem krótszy, nakłada się blachę z umieszczoną w niej rurą. Ta blacha, która jest podstawą rury, powinna być szerszą, niż blachy na których się ma gotować i należy ją umieścić o 20 centymetrów wyżej niż blachy do gotowania. Palenisko zostaje od przodu otwarte, bo pali się drzewem, więc silny przeciąg nie potrzebny.

Do urządzenia takiego, można użyć starego materjału a kosztować ono będzie zaledwie kilka koron, ponieważ zaś waży kilka kilogramów, może jeden człowiek z łatwością żelaztwo przenieść z jednego miejsca na drugie. Piecyk taki najlepiej urządzać na polan a [illegible] gdzie n[illegible] nad wodą, ale zawsze w pobliżu głównych robót. Nakład na żelaztwo opłaci się w kilka tygodni, bo nie będzie potrzeba stawiać stróża, któryby pilnował, aby ogień na otwartem ognisku rozrzucony nie został rozwianym.

Zdarza się także często pożar na łąkach, których trawy nie opłaca się kosić i sprzątać na siano, gdyż są mało pożywne; trawy te jednak rosnące dość wysoko, gdy wyschną ku jesieni zapalają się łatwo i wtedy ugaszenie ognia, zwłaszcza jeżeli łąka taka rozciąga się na większych obszarach, a wiatr ogień szerzy, bywa trudnem.

Potrzeba zebrać setki ludzi z łopatami, aby naprzód zebrali darń z pasa przynajmniej sążeń szerokiego i aby darń tę przewrócono ziemią na wierzch, co powstrzyma dalsze szerzenie się ognia. *A. Śniegocki.*

Doniesienia kronikarskie.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Żółkwi odbędzie się, jak już donosiliśmy, w czasie od 3. do 18. września br.

Program: Dnia 3. września br. o godz. 8½ rano: a) Uroczyste nabożeństwo w farze obrz. łać., cerkwi i synagodze; b) Uroczyste otwarcie wystawy o godz. 9½ rano; c) Zwiedzenie wystawy przez zaproszonych gości.

Dnia 8. września: Wiec przemysłowo-rolniczy w sali „Gwiazdy“ o godz. 2-ej popołudniu.

Od 12. do 17. września wielki jarmark połączony z wystawą bydła, a to: dnia 12. i 13. wystawa bydła, dnia 14. i 15. wystawa koni, dnia 16. wystawa nierogacizny, królików, drobiu itd.

W czasie wystawy bydła (od 12—17) wykłady na temat techniki mleczarstwa, tudzież wykłady o racjonalnej uprawie lnu z demonstracjami. Odnośne wykłady odbywać się będą na placu wystawowym od godz. 11. do 2. popołudniu.

Wystawa rybacka urządzona przez Warszawskie Towarzystwo rybackie odbędzie się w Warszawie w dniach od 15. września do 16. października b. r. Bliższych wyjaśnień udziela Towarzystwo rybackie w Warszawie, Nowogrodzka 30.

Zużytkowanie produktów ogrodowych. W celu ułatwienia zbytu lub też wskazania, gdzie nabyć można produkta ogrodowe (jak drzewa i krzewy owocowe, rośliny iglaste, drzewa i krzewy ozdobne, krzewy róż, rośliny zimotrwałe, cebule i kłącze, owoce i t. p.), upraszam strony interesowane, t.j. właścicieli ziemskich, dzierżawców, ogrodników i t. p. o łaskawe nadsyłanie ofert produktów jakie mają do sprzedania, lub też wykazów tego, czego potrzebują dla swych ogrodów, pod adresem dr. Stanisław Goliński, Kraków, Pijarska 3. Akcja ta ma na celu bezpośrednie zetknięcie hodowców z odbiorcami, a dając bezpłatną pomoc, pozostawia stronom akcję handlową.

Stypendja naukowe dla uczniów gospodarczego Zakładu naukowego Francisco Josephinum, Szkoły ogrodniczej Elisabethinum i Szkoły browarniczej w Mödlingu. Z początkiem roku szkolnego 1910/11 zostaną rozdane przy gospodarczym Zakładzie naukowym Francisco-Josephinum w Mödlingu następujące stypendja naukowe:

a) stypendjum w kwocie rocznej 500 K ufundowane przez Jego Cesarską i Królewską Apostolską Mość z jego prywatnej szkatuły, noszące Jego imię;

b) jedno stypendjum c. k. Ministerstwa rolnictwa w rocznej kwocie 500 K;

c) dwa stypendja c. k. Namiestnictwa Austrji niższej również po 500 K dla uczniów powyższego zakładu pochodzących z Austrji niższej.

Dalej zostaną rozdane przy połączonej z gospodarczym Zakładem naukowym Francisco-Josephinum Szkole ogrodniczej Elisabethinum na jeden kurs studjów 1910/11 dwa stypendja państwowe w kwocie każde po 500 K, z których jedno nosi najwyższe imię Jego Cesarskiej Mości, drugie Jej Cesarskiej Mości ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Wreszcie zostaną rozdane z początkiem roku szkolnego 1910/11 przy połączonej z gospodarczym Zakładem

naukowym Francisco Josephinum w Mödlingu Szkole browarniczej jedno stypendjum c. k. Namiestnictwa Austrji niższej w rocznej kwocie 600 K dla ucznia tego zakładu pochodzącego z Austrji niższej.

Ubiegający się o jedno z powyższych stypendjów mają wnieść podanie wraz z potrzebnymi załącznikami najdalej do 10. września 1910 do dyrekcji Francisco Josephinum w Mödlingu, gdzie można również otrzymać programy instytutu.

Celem przyjęcia do gospodarczego zakładu potrzebne są: 1) zezwalające oświadczenie rodziców, względnie opiekuna; 2) przynajmniej 16 rok życia; 3) dowód ukończenia IV. klasy gimnazjum, szkoły realnej lub gimnazjum realnego z wynikiem uprawniającym do przejścia do klasy wyższej — lub szkoły wydziałowej z postępem przynajmniej „zadowalającym“. Ubiegający się o przyjęcie z ukończoną szkołą wydziałową mają złożyć egzamin wstępny i będą przyjęci w ograniczonej liczbie tylko.

Bardzo pożądanym jest dowód zdobytych na przedwstępnej praktyce na wsi wiadomości praktycznych.

Do przyjęcia do Szkoły ogrodniczej potrzebnem jest: 1) zezwalające oświadczenie rodziców, względnie opiekuna; 2) dowód ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej; 3) przynajmniej 15. rok życia przy odpowiednio silnie rozwiniętej budowie ciała.

Pożądanym jest dowód już przez czas dłuższy odbywanej praktyki w ogrodnictwie.

Celem przyjęcia do Szkoły browarniczej wystarcza dowód ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej półrocznej praktyki w piwowarstwie.

Stypendyści nie są uwolnieni od opłaty szkolnej.

Informacja dla emigrantów udających się do Kanady. Jeneralny gubernator Kanady rozporządzeniem z dnia 12. marca 1910 l. 458 zarządził, że rozporządzenie z 11. września 1908, którem oznaczono wysokość środków pieniężnych, jakie każdy emigrant po przybyciu do Kanady, ma posiadać, znosi się i w miejsce tego rozporządzenia mają obowiązywać następujące przepisy:

I. Każdy emigrant, mężczyzna czy kobieta o ile nie jest członkiem rodziny w myśl następnych dalszych postanowień, który z zamiarem udania się do Kanady lub też do któregokolwiek z jej portów i to w czasie od 1-go marca do 30-go października włącznie, musi — i to jest bezwzględny warunek pozwolenia wstępu do Kanady — posiadać jako osobistą własność gotówkę w wysokości 125 koron, a oprócz tego wykazać się nabytą już kartą jazdy aż do swego miejsca przeznaczenia w Kanadzie względnie wykazać się, że posiada odpowiednią, ilość pieniędzy do kupienia tej karty.

II. Jeżeli emigrant zamierzający osiąść w Kanadzie pod warunkami pod 1) wymienionymi jest głową rodziny i towarzyszy mu rodzina albo jeden lub więcej członków tejże, to postanowienia w ustępie pod 1) podane, do takiej rodziny, względnie jej członków nie mają zastosowania, jednakże odnośny emigrant, który jest głową rodziny, musi prócz wyżej wymienionej kwoty pieniężnej tudzież środków wymaganych w sposób powyższy do swojej dalszej podróży posiadać jeszcze dalszą, będącą bezwarunkowo jego własnością osobistą sumę pieniężną, a mianowicie w wysokości 62·50 koron dla każdego członka rodziny będącego w wieku od 5 do 18 lat, a prócz tego karty jazdy lub też sumę pieniężną wystarczającą na pokrycie dalszych kosztów podróży dla wszystkich członków rodziny, aż do ich miejsca przeznaczenia w Kanadzie.

III. Każdy emigrant, który przybędzie na granicę Kanady lub też do któregokolwiek z jej portów w czasie między 1. listopada a ostatnim lutego włącznie — musi również zastosować się do powyższych postanowień, przyczem jednakże 250 koron, zamiast 125 koron i 125 koron zamiast 62 koron 50 gr. wstawić należy w te miejsca, w których jest mowa o kwotach pieniężnych 125 i 62.50.

IV. Agenci emigracyjni w różnych miejscach i portach przyjazdu, są obowiązani czuwać nad tem, aby powyższe rozporządzenia były przestrzegane.

Wyjęte są tutaj tylko te wypadki, w których agent emigracyjny pomimo braku któregoś z wyż wymienionych postanowień, jest upoważniony uwolnić emigranta od skutków tych postanowień, o ile zostanie w sposób zadowalający udowodnionem:

a) że emigrant, o ile jest mężczyzną, udaje się jako robotnik rolny do zatrudnienia na pewne mu przyobiecanego i posiada środki potrzebne do przybycia na miejsce swego zatrudnienia, albo

b) że emigrantka wstępuje do pewnie jej przyobiecanej służby domowej i posiada środki potrzebne do przybycia na miejsce swego zatrudnienia, albo

c) że emigrant, mężczyzna czy kobieta, należy do niżej wspomnianych kategorji, i będzie mieszkał u jakiegoś krewnego z niżej wymienionych kategorji, który to krewny nie tylko zgadza się, ale także jest w możności go wyżywić, a prócz tego, że emigrant ten posiada środki wymagane do przybycia na miejsce zamieszkania tego krewnego.

I. Żona, która się udaje do męża.

II. Dziecko, które udaje się do rodziców.

III. Brat lub siostra udająca się do brata.

IV. Małoletni, którzy udają się do zamężnej lub też samoistnie utrzymującej się siostry.

V. Rodzice, którzy udają się do syna lub córki.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 59. Czy kto z Szanownych Panów Gospodarzy uprawiał na większą skalę mak? W jaki sposób powinno go się uprawiać? Jakich odmian używać? Gdzie go można spieniężyć i jaką cenę można za 100 kg. obecnie uzyskać? *A. P.*

Odpowiedź druga na pytanie 56., które brzmiało:

Potrzebuję nowej młocarni z motorem dla folwarku 300 morgowego. Zapytuję Szanownych Kolegów, jakie motory w praktyce okazały się najlepszymi uwzględniając cenę zakupna, cenę siły popędowej, pewność ruchu, wytrzymałość, łatwość obsługi i t. d. Motor musi być dostosowany do młocarni 36“ lub 42“ potrójnie czyszczącej. Czy nie byłby odpowiedni motor naftowy „Ursus“, kto ma zastępstwo tej firmy na Galicję? Która młocarnia najlepsza? T. B. z U.

Kupiony przezemnie u firmy S. & J. Kovařik z Prościejowa (Morawy) motor 6 HP i młocarnia transportowa 34“ oraz śrutownik, pracują u mnie już od czterech lat zupełnie dobrze, tak, że jestem z nich najzupełniej zadowolonym. Co do pracy motoru to pracuje w zimie i używałem go w czasie największych mrozów — czy do młócenia, czy śrutowania i zawsze z pracy jego byłem zadowolonym.

O ile wleje się nieco gorącej wody do kotła — daje się bardzo łatwo i prędko puścić w ruch i w największe mrozy. *Adam Papara.*

Odpowiedź trzecia na pytanie 56. Motory warszawskie „Ursus“ znane są jako nader dobrze wykonane i ekonomicznie pracujące. Motory są budowane na sposób angielski, więc są cięższe od motorów niemieckich, a przytem przeznaczone dla obsługi prostej, wiejskiej. Z górą 700 takich maszyn pracuje już w Królestwie Polskiem i w Rosji, a kilkanaście w Galicji (Wydział krajowy, Magistrat w Krakowie).

Lokomobile „Ursus“ zasługują u nas z tego względu na rozpowszechnienie, że obok innych zalet, spalają produkt naszego kraju, t. j. zwykłą ropę i to mniej więcej 500 gr. na konia godzinę.

Zastępstwo na Galicję posiada Syndykat rolniczy w Krakowie i we Lwowie, który na życzenie posyła prospekty i służy bliższemi danemi.

Odpowiedź pierwsza na pytanie 57., które brzmiało:

Chcę zasiać pszenicę w szerokie rzędy 20—25 cm. Ile należy wysiać ziarna na morg? A. D.

Nie radzę siać pszenicy szerzej, jak 20 cm. — Ilość wysiewu na morg zależną jest przedewszystkiem od czystości i siły kiełkowania nasienia czyli od tak zwanej „wartości użytkowej“. Przy wartości użytkowej minimalnie 90% trzeba siać w rzędy 20 cm. pszenicy od 55 do 80 kg na morg. Mniejsza ilość sieje się przy wczesnym zasiewie, w glebie w kulturze i przy sto-

sowaniu nawozów sztucznych (zwłaszcza saletry). Im późniejszy zasiew i im słabsza gleba, trzeba siać coraz więcej. W październiku po burakach należy siać przy rzędach 20 cm., 80—85 kg na morg. *J. T. z M.*

Odpowiedź druga na pytanie 57. Tabelki wysiewu zbóż, jakie fabryki do każdego siewnika dołączają, nie są nigdy dokładne. Dlatego powinno się przed siewem zbóż robić próby na pewnej przestrzeni, np. na 20 s², bądź to na dziedzińcu folwarcznym na płachtach na ziemi rozścielonych, bądź też na toku w stodole. W siewnikach rzędowych radełko od radełka jest oddalone mniej więcej o 10—12 ctm. Jeżeli przeto chcę siać w rzędy 20–25 ctm., to wiedząc, ile mi siewnik wysiewa w zwykłych odstępach radełek ziarna na morg, mogę łatwo obliczyć, ile mi wysieje, gdy jeden rząd radełek ze siewnika odejmę. W każdym razie i ta próba zrobiona na toku nie zaszkodzi. Szanowny Pytający nie nadmienia, w jakim celu chce siać w szerokie rzędy. Jeżeli celem jest siew i obróbka pszenicy systemem Demczyńskiego (do obradlania), to radzę do tej ilości ziarna, jaka z próby wypadnie, (w rzędy 20—25 cm.) dodać jeszcze 5% ziarna z ogólnej cyfry. jaka na morg przy 20 do 25 cm. rzędach wypadnie. Innemi słowy: jeżeli próba na siew w rzędy 20–25 cm. wykaże 40 kg wysiewu na morg — to uregulować się musi tak, by siał 42 kg pszenicy na morg. Przy sposobności siewu w szerokie rzędy, proszę zasiać na próbę w ten sposób, że 3 rządki sieje się w zwykłych odstępach, n. p. 10 cm., a każda trójka rządków oddalona od siebie 27 do 30 cm. W odstępy te puszcza się radełko. Siać pszenicę wcześnie w ostatnich dniach sierpnia i obradlić przed zimą nawet 3 razy. W Księstwie Poznańskiem po każdym obradleniu pszenicy puszczają małą bronkę, która wytrząśnie na wierzch chwasty tak, że wyschną na słońcu i giną, wzruszy lepiej ziemię i rozkruszy bryłki, które radełko porobiło; — ziemię, którą radełko na roślinę narzuciło, bronka zrzuci i roślinkę podniesie. *T. Hołobóg.*

Odpowiedź na pytanie 58., które brzmiało:

Objąwszy po dzierżawcy folwark, zastałem pole z koniczyną 2-letnią (z trawami). Koniczyny czerwonej było bardzo mało, więc na wiosnę b. r. podsiałem to pole rajgrasem, tymotką i białą koniczyną, z zamiarem założenia trwałego pastwiska. W lecie pokazała się kanianka w wielkiej ilości (pozostałość po dzierżawcy). Krowy pasąc się wygryzły i wydeptały kaniankę tak, że obecnie niema prawie śladu; trawy i koniczyna biała podsiana na wiosnę dobrze zeszły. Czy wobec tej kanianki zaniechać pastwiska trwałego i wszystko zaorać, czy zostawić pastwisko w obecnym stanie i czy kanianka będzie trwać dalej; czy przez pastwisko wyginie? Położeniem swojem pole to bardzo dogodne jest na pastwisko trwałe. A. K.

Byłbym zdania, by pastwisko zostawić. Kanianka wprawdzie nie zginie ale wobec wypasania nasienie kanianki nie dojrzeje, przez co i rozmnażać się nie będzie. W każdym razie trzeba gniazda kanianki niszczyć, co na pastwiskach jest łatwiejsze jak na koniczach przeznaczonych na siano.

Radzę gniazda kanianki wyjedzone i wydeptane przez bydło, widłami żelaznemi wzruszyć i silnie polewać roztworem sinego kamienia (1 kg kamienia na 50 l wody) z dodatkiem mleka wapiennego. Gniazda w ten sposób zniszczone można jesienią podsiewać tymotką.

T. Hołobóg.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

W otwarciu **kursu dla lustratorów i instruktorów** Towarzystwa Kółek rolniczych, które się odbyło dnia 17. sierpnia b. r. we Lwowie, wziął udział z ramienia Komitetu ref. dr. cam. August Rodakiewicz.

Komitet wydał **poświadczenie**, że zakupiona przez p. Juliusza Kieslera z Bołszowiec u firmy Zygmunt Parnes we Lwowie 8 HP. lokomobila parowa Nr. 54.773, o znaku <P>P. 91/93 wyrobu fabryki Marshall Sons & Comp. Ltd. w Gainsborough (Anglia) przeznaczona jest do poruszania młócarni a zatem wyłącznie do celów gospodarstwa rolnego.

W posiedzeniu Wydziału wiedeńskiej Agencji rolniczej dla sprzedaży materjału rzeźnego, które się odbyło dnia 23. sierpnia b. r. wziął udział z ramienia Komitetu ref. dr. cam. August Rodakiewicz.

* * *

Inspektor hod. p. Jan Marszałkowicz powraca dnia 27. b. m. z Holandji, gdzie bawił celem zakupna materjału hodowlanego.

Inspektor sadownictwa p. Władysław Lichański powraca z kuracji i obejmuje urzędowanie z dniem 28. b. m.

Instruktor mleczarstwa p. H. Smoliński powraca 26. b. m. z urlopu i obejmuje urzędowanie.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Ogłoszenie.

Jarmarki na remonty odbędą się tej jesieni (1910) w następujących miejscowościach:

W Galicji: We wrześniu: dnia 19. w Dornfeld o godz. 9-tej rano przed urzędem gminnym; 20. w Rawie ruskiej o godz. 10-tej minut 30 na placu przed stacją kolejową; 24. w Stryju o godz. 9-tej rano na placu przed stacją kolejową. W październiku: dnia 4. w Sokalu o godz. 1-szej w południe na rynku; 12. w Busku o godz. 8-ej m. 30 rano przed urzędem gminnym. W listopadzie: 2. w Mościskach o godz. 10 m. 30 przed poł. na rynku; 9. w Gródku Jagiellońskim o godz. 9-ej m. 30 rano na rynku; 16. we Lwowie o godz. 9-tej rano ulica Zielona 55.

Na Bukowinie: dnia 6. października w Ickanach o godz. 9-tej m. 40 rano przed urzędem gminnym.

(1—3) *C. i k. Komisja asenterunkowa remont Nr. 3 we Lwowie.*

Odnośnie do wydanego przeglądu pod L. 3800/910 c. i k. Intendantura I korpusu zaprasza korporacje rolnicze i producentów do wnoszenia ofert na dostawę **owsa** sposobem dzierżawy dla stacji: Wadowice, Niepołomice, Bochnia, Nowy Sącz, Bielsko, Przerów, M. Hranice, Szymberg, Cieszyn i Karniów. Oferty mogą być wnoszone aż do 15. października b. r. w Intendanturze I. korpusu Kraków, ul. Stradom 10.

Warunki dla dzierżaw, wzory świadectw dla producentów i formularze ofert można otrzymać bezpłatnie we wojskowych magazynach żywności w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie, które udzielą też chętnie wszelkich bliższych informacji.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 15. do 21. sierpnia 1910. Pszenica 9·35—9·55; Żyto 6·80—7·00; Jęczmień brow. 6·65—7·25, past. 0·00—0·00; Owies 7·15—7·35; Groch do gotowania 12·00—13·00, pastewny 0·00—0·00, bobik 7·00—7·25, Wyka 7·00—7·25, Koniczyna: czerwona 00·00—00·00, biała 00·00—00·00, szwedzka 00—00, Tymotka 00·00—00·00, Rzepak zimowy 10·75—11·00, letni 0·00—0·00, Chmiel 1909: 80—100, 1910: 110—120, Siano lepszej jakości 3·20—3·50, gorszej 2·70—3·10, słoma do sienników 2·40—2·70, mierzwiasta 2·00—2·35, Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00, Ropa borysławska (100 kg) loco stacja Bororysław 3·12—3·14 Spirytus kontyngentowany 51·75—52·25, eskontyngentowany 32·00—32·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 19. sierpnia 1910.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·50—9·75, Żyto 6·75—7·00, Jęczmień browarnian. 7·00—7·25, Groch Victorja 10·00—11·00, Groch zwykły 8·50—9·00. Owies 6·80—7·00, Hreczka 6·50—6·75, Wyka 6·50—7·00, Koniczyna czerwona 65·00—75·00, koniczyna biała 90·00—95·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 25·00—25·50, nadkontyngent 15·00—15·50

Usposobienie silne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 3. sierpnia 1910.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (77—80 kg) 10·60—11·05; banatka (76—79) 10·20—10·65; z okolicy Raby i Wieselburgu (76—79 kg) 9·65—10·10, słowacka (76—81 kg) 9·65—10·10, południowa (76—79 kg) 9·70—10·10; rumuńska (78—80 kg) 00·00—00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (71—73 kg) 7·70—7·90; peszteńskie (71 73 kg) 7·75—8·00; austrjackie (69—73 kg) 7·75—7·90.

Jęczmień morawski loco stacje 8·25—8·90; słowacki loco stacje 6·75—9·50, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 7·00—8·40 cisański (loco stacje) 7·00—9·00. pastewny 5·85—6·20, browarniany 6.45—6·75.

Owies węgierski pierwszej sorty 8·65—8·90; prima 8·35—8·65 średni 8·10—8·35 czeski, morawski i niższo-austrjackie 7·80—8·10.

Siano z 20/8. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·40—2·60 (pół słodkie) 2·90-3·10; słodkie 3·40-3·60 (morawskie półsłodkie) 3·20—3·40, (niższo-austryackie półsłodkie) 0·00—0·00; (słodkie) 0·00—0·00.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 1·80—1·90; (żytnia) 2·00—2·10, (jęczmienna) 0·00—0·00; (owsiana) 0·00—0·00; (żytnia wiązana 2·40—2·60.

Makuchy (rzepakowe) 6·40—7·00; (lniane) 9·70—10·00.

Grys (pszenny drobny) 4·20—4·45; (grubszy) 4·60—4·80; (żytni) 4·30—4·50.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 23 sierpnia 1910, towar prima w koronach za 100 kg.
Pszenica 20·00—20·50; Żyto nowe 14·55 14·65; Jęczmień (pastewny) nowy 13·40—14·00; Owies 14·80—15·40.

Lwów, dnia 24. sierpnia 1910. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 53. buhaji 12, krów 35, razem bydła rogatego 100 sztuk, jałownika 207, cieląt 56, owiec (kóz) 0, nierogacizny 61, razem 424. Woły opasowe płacono po 00—00, woły chude 00—00, buhaje 72—84. krowy 84—00, jałownik 86—00, cielęta 82—104, nierogacizna galic. 110—118 węg. po 140 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 000—000, woły chude (z paszy) 260—450, buhaje 227—480, krowy 220—460, jałownika 60 300, cielęta 30—61, nierogacizny galic. 106—130.

Kraków, dnia 19. sierpnia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 306, cieląt 263, owiec i kóz 25, nierogacizny 285, razem 879 zwierząt. Płacono za 1 q żywe wagi buhaje 76—80, woły z paszy 78—86, krowy 00—00, jałówki 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 134—000, nierogaciznę bitej wagi od 166—172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 180—400, woły z paszy 200—350, krowy 120—000, jałówki 00—000, cielęta 00—00, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję —, na konsumcję innych gmin kraju —, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny — sztuk.

Kraków, dnia 23. sierpnia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono byd a rogatego 189, cieląt 145, owiec i kóz 16, nierogacizny 2 6, razem 586 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—00, woły z paszy 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 168—173. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 100—215, woły z paszy 200—500, krowy 120—200, jałówki 63—220, cielęta 28—70, owce i kozy 14—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 488, na kosumcję innych gmin kraju 98, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeznego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 22. sierpnia 1910. **Spęd**: wynosił 5897 sztuk. Według gatunku: 3.796 wołów; 600 buhajów; 770 krów; 731 bawołów. Razem 5.897 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 96—106; secunda: 84—94; tertia 72 do 83; wyjątkowo: 00—112, woły węg. siwe prima: 90—100; secunda: 78—86; tertia: 62—76; wyjątkowo: ———, woły węgier. zabarwione prima: 94—110; secunda: 82—93; tertia: 72—81; wyjątkowo: 114·— woły gal.: prima: 90—100, secunda: 76—88: tertia: 00—00; wyjątkowo 102·-; buhaje prima: 98—102; secunda i tertia: 82—96; wyjątkowo: 00—106 krowy prima: 86—90, secunda i tertia 68—84; wyjątkowo: 00—100; bawoły prima: 58—68; secunda i tertia: 48—56, wyjątkowo: 00—76; woły z paszy: 64—80; bydło drobne 52—68.

Uwaga. Dzisiejszy spęd był w stosunku do zeszłotygodniowego o 61 sztuk słabszy. Buhaje i bydło drobne sprzedawano o 2—3 K drożej z powodu znacznie słabszego spędu. Na targu opasów wskutek silnego obesłania tegoż sprzedawano prima po cenach zeszłotygodniowych. Secunda i tertia sprzedawano o 4—8 K taniej, podobnie krowy o 4—5 K, bawoły o 5—6 K. bydło zaś z paszy o 2—4 K taniej. Niesprzedanych pozostało 485 sztuk. Na wywóz sprzedano 1532 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 18. sierpnia 1910. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 51 sztuk owiec od 120—136, 85 sztuk cieląt od 168—188, wyjątkowo 1·96 K, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce, 1260 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—168, z galicyjskich 172—184, 20.340 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 136—152, tylne 152—172, z buhajów: przednie 136—150, tylne 140—152, z krów: przednie 124—136, tylne 128—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 128—148, tylne 128—148. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z dnia 22. sierpnia 1910. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 894 sztuk, a w szczególności 176 czeskiego, 718 galicyjskiego, 00 węgierskiego 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 86—101, prima od 102—106, wyjątkowo 107—108, buhaje od 80—106, krowy od 69—104; bydło galicyjskie: woły od 68—92, buhaje od 71—94, krowy od 52—92; młode jednoroczne woły i jałówki od 62—92; za sztukę bydła chudego od 130—154, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—00, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00—00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był w czeskim pośredni, w galicyjskim spokojny. Nie sprzedano sztuk 00.

Targ mięsny z dnia 22. sierpnia 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 72 sztuk owiec od 116—128, 89 szt. cieląt od 148—180, wyjątkowo 192, (z potrąceniem 00—00 kg. na sztuce); 1310 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—168, galicyjskich 172—184, 15.300 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—148, tylne 148—166, z buhajów: przednie 140—148, tylne 134—148, z krów: przednie 108—136, tylne 112—144, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 106—136, tylne 132—140. Przebieg targu pośredni.

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 23. sierpnia 1910.

Spęd wynosił łącznie 12.172 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 128—131, wyjątkowo 132—000, opasy średnie 120—127, opasy stare i lekkie 110-119, morawskie podświnki prima 132—140, wyjątkowo 000, galicyjskie podświnki prima 130—136, wyjątkowo 140, secunda i tertia 114—124, wieprze i wysortowane świnie do chowu 110—116.

Uwaga: Spęd dzisiejszy w porównaniu z zeszłotygodniowym był mniejszy o 1630 podświnek jak też o 1658 opasów. Wobec ograniczonego eksportu za granicę, ruch handlowy na podświnki — mimo słabszej podaży — nieszczególnie dopisał. Zyskały one ogółem o 4 h więcej. Natomiast opasy przy szczupłej obsyłce, zaledwie dla konsumcji wiedeńskiej wystarczającej, miały wielki popyt i zyskały o 2—3 h.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 17. sierpnia 1910.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1529 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 127 bydła młodego, 72 buhajów, 181 wołów, 641 krów, 00 bawołów, 202 cieląt, 249 świń, 57 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 242, a na zewnątrz 1287. Płacono za: bydło młode 46—72, buhaje 70—100, woły 72—100, krowy 56—86, bawoły 00—00, cielęta 104—126, świnie galicyjskie 114—146, węgierskie 000—000, owce 00—00. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 00, świń 0, owiec 00.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 25. sierpnia 1910.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·00—3·10; II. (deserowe secunda) 2·75—2·85; III. (stołowe) 2·40—2·60; IV. (kuchenne lepsze) 2·20—2·30; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

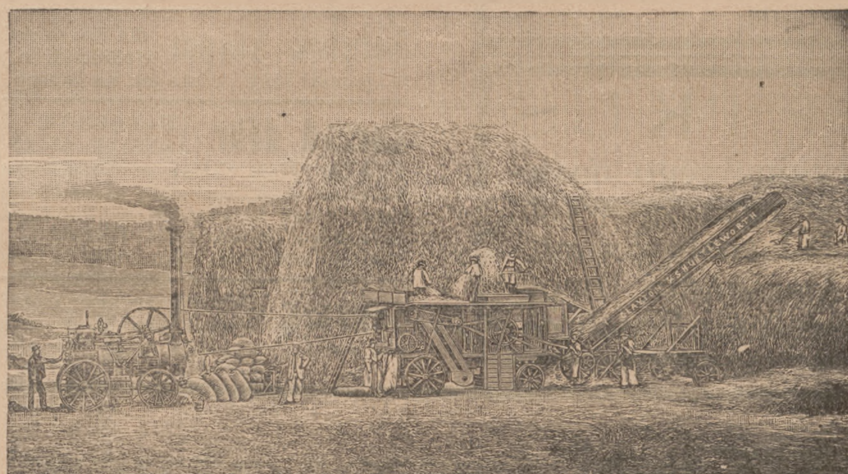
Clayton & Shuttleworth L[td.]

największe w świecie fabryki maszyn i narzędzi rolniczych

Filje: LWÓW, Gródecka 22. —— KRAKÓW, ul. Krótka 1.

polecają P. T. Rolnikom na sezon:

parowe, benzynowe i kieratowe

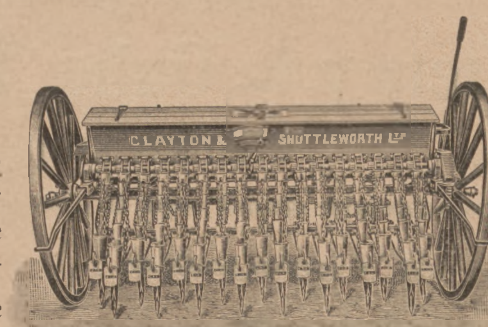


garnitury młocarniane.

Pługi pojedyncze wieloskibowe i kultywatory —— **HOOSIER**



siewniki rzutowe, rzędowe i kombinowane siejące ziarno i nawozy sztuczne w jedne i te same rzędy.

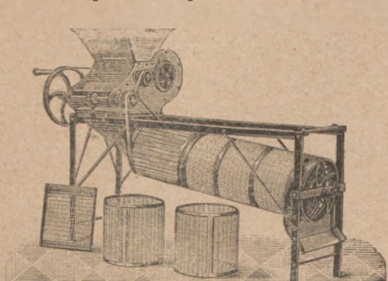


Poprawne maszyny do wykopywania ziemniaków.

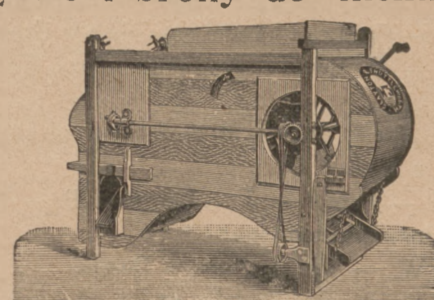


1350 sztuk w kraju zrobiono i sprzedano.

Brony zwykłe, brony sprężynowe, brony talerzowe i brony do mchu,



Młynki do czyszczenia zboża, Trieury do wydzielania groszku i konkolu.



Wszelkie naprawy maszyn uskuteczniamy we własnych warstatach szybko i dokładnie!!

11 (21—26)

!!Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie!!

Wydawnictwa
Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego

DO NABYCIA W BIURZE KOMITETU (Lwów, Karola Ludwika 3)

po następujących zniżonych cenach dla Członków Towarzystw gospodarczych, Kółek rolniczych i Spółek włościańskich:

A) W języku polskim:

	K. h.
Barański A. dr. — Gruda z brahy	—·20
Böhmer E. dr. — Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych (tłum. z niem. w kart. opraw.)	1·80
Chłopiński W. — Uprawa lnu w Czechach	—·60
Frank A. B. dr. i Sorauer P. dr. — Choroby roślin (tłum. z niem. w kart. opraw.)	2·—
Janowski Br. — Cele i sposoby uprawy łąk naturalnych (wyd. drugie. w kart. opr.)	1·40
„ — Hodowla nasion traw pastewnych (w kart. opr.)	1·—
„ — Uprawa mieszanek koniczynowych	—·50
„ Pastwiska trwałe (w kart. opr.)	1·40
„ — O telegraf. przepowiedniach pogody	—.10
Jasiński A. — Uprawa i handel chmielem w Czechach	—·80
Krüger A. — W sprawie produkcji mleka dla niemowląt	—·20
Maurizio A., prof. dr. — Młynarstwo i piekarstwo (tłum. z niem.)	1·—
Mikułowski — Pomorski J. i Janowski Br. — Zbiorowe doświadczenia nawozowe	—·50
Noskowski W. — Kultura lnu w Belgji	—·50
Pańkowski M. dr. — Wychów bydła mlecznego	—·20
Rylski T. — O żniwiarkach i pługach wieloskibowych	—·20
Sochaniewicz T. — Pomoc przy porodach u krów (wyd. drugie z 33 rycinami w tekście w kart. opr.)	1·—
Szybiński W. — Sztuczne nawozy	—·80
„ Główne zasady hodowli bydła	—·30

	K. h.
Swieżawski A. — Nawozy własnego gospodarstwa	—·50
Turnau J. — Uprawa buraków cukrowych i pastewnych (wyd. drugie, w kart. opraw.)	1·—
Wygoda B. — Tablice pomocnicze dla prowadzenia ksiąg kontroli mleczności	1.—

B) W języku ruskim:

Chmielewski Z. — Pidrucznyk mołoczarskoj techniki (tłum. z polskiego, w kart. opraw.)	2·—
Goliński St. dr. — Pereszczeplowanie derew owoczewych (tłum. z polskiego)	—·50
Świeżawski A. — Nawozy własnoho hospodarstwa (tłum. z polskiego)	—·50

Wydawnictwa zakupione przez Komitet c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego w większych nakładach dla rozpowszechniania za zniżonemi cenami.

	K. h.
Chrząszcz T. — Suszenie ziemniaków	—·50
„ Wina owocowe. Podręcznik dla szkół rolniczych i praktyków	2·—
Fried F. — Poglądy na gruźlicę u bydła	1·—
Goliński St. dr. — Przeszczepianie drzew owocowych	—·50
Jakliński Z. — Uprawa tytoniu	—·80
Malsburg K. prof. — Histologiczny problemat hodowlany	2·—
Stefczyk F. dr. — O zakładaniu Spółek mleczarskich	—·50
Szybiński W. — Choroby nierogacizny	— 50
Wagner P. dr. — Kwestje nawozowe	—.50
Weinzierl T. dr. — O zestawianiu i upr. mieszanek	·50
Weitz M. dr. — Ile używać saletry chilijskiej	—.20
Oprac. w c. k. Min. roln. { Przekład podręcznika o zakupnie w czasie pokoju artykułów prowjantowych	1·60

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.